

# Nowiny Raciborskie.

## „Nowiny z Ogniskiem“

kosztują na Luty i Marzec na wszystkich prentach 67 fen.

„Nowiny“ z „Ogniskiem“ i „Rólnikiem“ kosztują na Luty i Marzec 84 fen.

„Nowiny“ z „Ogniskiem“ i „Pracą“ kosztują na Luty i Marzec 84 fen.

„Nowiny“ z „Ogniskiem“ i „Pracą“ i „Rólnikiem“ kosztują na Luty i Marzec 1,00.

Każdy listowy jest zobowiązany w mieższaniu abonentów przysłać pieniądze na gazetę i przyniesić następnie kwit.

Kto pragnie, ażeby mu listowy przynosił gazetę w dom, musi dopłacić kilka fenigów więcej.

Prosimy zamówić „Nowiny Raciborskie“ na poczcie, najpóźniej do 27. tego miesiąca, bo kto je później zamówi, musi dopłacić 10 fen. Jeśli pragnie odebrać pierwsze numery gazety.

## Roszerzajcie NOWINY RACIBORSKIE!

Redakcja „Nowin Raciborskich.“

## Sprawy kościelne.

Rzym. Sw. Kolegium Kardynałów liczy w tej chwili 56 członków. Z wyjątkiem trzech najstarszych kardynałów: ks. Oregli, ks. Parochezy i ks. Ledóchowskiego, którzy mianowani byli za Piusa IX, wszyscy inni zawdzięczają purpurę Leonowi XIII. Według narodowości jest kardynałów: 31 Włochów, 7 Francuzów, 5 Hiszpanów, 4 z monarchii austro-węgierskiej, 2 Niemców, 1 Belgijczyk, 1 Anglik, 1 Irlandczyk, 1 Polak, Portugalczyk i Amerykanin i Australczyk. W samym Rzymie rezyduje 30 włoskiej i 4 innej narodowości kardynałów, mianowicie: Polak kardynał ks. Ledóchowski, Francuz ks. Mathien, Niemiec ks. Steinhuber i Hiszpan ks. Vives y Tuto. Pamię-

## Dusiciele w Bengalu.

(Ciąg dalszy.)

Scindiah, ciężko rauny, jęczał przeraźliwie. Sama, podrażniony kilku draśnięciami, rzucił się, jak wściekły. Mahoutowie zacięli ich hakami i wpadli na swą masę jeźdźców. Stosnie ciskały trąbami, roztrzaskując przeciwników i po ciążach koni i ludzi wpadły w wysokie szańce. Rama biegł teraz przodem, Scindiah, kulejąc i jęcząc sunął za nim z widocznym wysiłkiem.

Fakir peganiał biedne zwierzę, bo wiedział, że jeśli stać, to już z miejsca nie ruszy. Podano na oślep wśród wysokich traw i zarośli, wśród splecionych lian, wonnych kwiatów i siół stepowych. Stosnie pędziły jak strzały, hudań podkakiwały na ich grzbietach, sacnęły się o liście i gałęzie, posostawiając na nich atrępy firanek i dywanowych osłon. Zbiegli se śmiertelną trwogą czekali, rychło biedne stworzenia padną z wysiłku. Po całogodinnym, niezamordowanym galopie, Scindiah runął na trawę z jękiem przeraźliwym. Dwaj majtkowie i fakir wypadli z hudań.

Rama stanął nad cielskiem towarzysza. Czterej mężczyźni podnieśli się z siemi bez swawaku. Mahout, cały okrwawiony, przemawiał do Scindiah najłagodniejszymi wyrazami, głaskał

dy kardynałami 10 pochodni z zakonników mianowicie 2 z zakonu OO. Benedyktynów, 2 OO. Oratoryanów, 1 O. Karmelita, 1 z zakonu Braci M., 1 O. Kapucyn, 1 O. Dominikanin, 1 O. Augustynin i 1 O. Jezuita. Wiekem najstarszy jest kardynał ks. Celestia (87 lat), najmłodszy kardynał ks. Vives y Tuto (49 lat).

Ojciec święty wydał świeżo bardzo długą encyklikę „O chrześcijańskiej demokracji“. Ojciec święty powiada, że co innego jest „socjalizm“, a co innego „chrześcijańska demokracja“. Socjalizm troszczy się tylko o dobro materialne i żąda równego podziału własności, co jest niewykonalne. Natomiast chrześcijańska demokracja uważa prawo Boskie, a pragnąc osiągnąć polepszenie materialnego bytu, ma także na oku duchowe dobro ludu. Tak rozumiana i pojmowana „chrześcijańska demokracja“ nie zawiera w sobie nic zdrożnego i zasługuje na wszechstronne poparcie.

W Turcyi dzieją się podobno od czasu do czasu straszne okrucieństwa, popełniane na chrześcijanach. Fanatyczny jakis Turek, Haiduk Islam, chciał się, iż własnoręcznie zamordował 200 chrześcijan. Władze tureckie zachowują się obojętnie jak w obec rzezi indyków, a okrucieństwa przewyższają opis i wyobrażenie. W miejscowości Bituch krzyżowano mężczyzn na drzewach, wbijając im kółki w ręce i w nogi. W miejscowości Richawita szarpiono łodziasto ciała chrześcijan kawałkami, nim ich zabijano. Greckiego duchownego zawiązano we worek i wrzucano do rzeki. Serbski konsul w Wilnowi obliczył 1100 osób zamordowanych a 400 niewiast zawleczonych do haremów bogatych Turków, gdzie służy do rozkoszowania się rozpustnych mahometan.

Świat chrześcijański mało się dowiaduje o tych okrucieństwach. Gdy się jakiemu poddanemu któregoś państwa choć tylko palec skrzywi, to gazety całej Europy rozplącają się o tem, a państwa żądają zaraz zadosyćucznienia. Za zamordowanymi w Turcyi chrześcijanami nikt się nie ujmuje, bo niby polityka tego zabrania. Każdy zazdrości drugiemu kaską,

go po głowie, chciał go przywrócić do życia, ale nadaremnie.

Bez Szelaga tymczasem, korzystając z chwilowego spoczynku, szepnął do żony:

— Czyś nie poznała głosu, wydającego rozkazy?

— Zdaje mi się, że nie jest mi obcym.

— Ja go znam. Ten głos ma akcent amerykański, rzadki bardzo w tych stronach. Przysięgam, że naszym napastnikiem jest mój najgorzszy wróg, Jankes, który ubiegał się o twoją rękę i nie może mi darować, że zostałam twoim małżonkiem.

— Włec sądzisz, że to Jim Silver?

— Tak; król Srebrny szuka odwetu.

Nagle rozległ się świst, jakby lokomotywy, a po nim trzask, podobny do druzgocących się wagonów.

Pierwszą myślą kapitana i jego towarzyszy było bleda na miejsce katastrofy, nieśce ratunek niesszczęśliwym, ale nie mogli się ruszyć, bo jeden słoń leżał, przesyty kulami, z których jedna ugodziła go za uchem. Rama oczekiwał krwi, rany tego nie były niebezpieczne, ale bądź co bądź musiał wypocząć. Najgorzsy był postrzał w nogę. Niesszczęśliwe zwierzę potrasało olbrzymią łapą, jak kot, gdy się spary.

Przy świetle zapalonych pochodni, Klaudya dojrzała pierwszą silne nabrzmienie przy kostce. Krew wypływała strumieniem.

któryby mógł mu przypaść w udziale pracy po dziale Turcyi.

## Polskie sprawy.

— Na popieranie Niemczyzny w Wielkiem Księstwie Poznańskiem i Prusach Zachodnich przeznaczał rząd niemiecki dawniej rokrocznie 400 tysięcy marek. Ponieważ się rządowi zdało, że to za mało, więc w tym roku podniósł tę sumę do 600 tysięcy marek. Kto te pieniądze dostaje? Ks. prałat Jażdżewski, dziełny polski poseł, powiedział, że o ile zdoła stwierdzić, to w ciągu 10 lat od roku 1890 — 1900 otrzymał pewien superintendent (protestancki Biskup) zapomogi dla 8 synów, 2 pastorów, każdy dla swych 2 synów, fizyk powiatowy dla 1 syna, prócz tego pobierali zapomogi dla synów sekretarz powiatowy, nadkontroler celny, różni sekretarze sądowi i policyjni i jeszcze przerożni inni. W jednym jedynym mieście rozdzielono 80 zapomóg między młodych ludzi, których ojcowie jako urzędnicy pobierają 6 000 marek pensyi rocznie lub daleko więcej jeszcze.

Do hakatystycznej „Posener Zeitung“ napisał jakiś gorliwy urzędnik, że rząd nie nie robi, jeżeli nie będzie popierał nauczycieli, bo to jest rzeczą pewną, że szkoła to najpotężniejsza broń przeciwko polonizmowi, a rząd za mało jeszcze uwzględnia nauczycieli pruskich w polskich stronach.

Ow urzędnik, widocznie jakiś nauczyciel, doprasza się w ten sposób zapomogi od rządu, a w zamiar sa to przyręka, że będzie się tem więcej starał o germanizowanie dzieci polskich. Jak to już powiedział poseł katolicki Roeren w parlamencie przy obradach nad sprawą poczty w Poznaniu: „Jest czas największy, ażeby urzędnicy nie pozwalali się używać hakatystom do najpoślejszych posług przeciwko niemieckim stronnictwom politycznym jedynie dla zrobienia kariery. Urzędnicy nie są

— Jerzy, czy nie możnaby tego bólu uśmierzyc? — rzekła do męża błagalnie.

— Zobaczą, spróbuję — odparł kapitan.

III.

Podczas gdy fakir przy pomocy Maryusza, Johna i mahouta próbowali odbić popregi, przytwierdzając hudań do grzbietu martwego Scindysha, kapitan „Bez Szelaga“ prosił żonę, by mu potrzywała pochodnię i zbliżył się do Ramy. Dobył mały sztylecik z za pasa, szybko i zdecydowanie sanurzył jego ostrze w nabrzmiałość nad kolanem ranionego zwierza.

Taka operacja była nbezpieczna dla operatora. Słoń, doznając silniejszego jeszcze bólu, mógł rucić się na swego dręczyciela, strasować go w napadzie wściekłości. Ale „Bez Szelaga“ liczył na rozum drabiego stworzenia i nie zawiodł się w rachubie.

Rama, ukłuty ostrzem sztyletu, wydał ryk przeraźliwy, potem zadrzał, ale się na kapitana nie ruszył. Strumień krwi wypłynął z rany. „Bez Szelaga“ zagłębił palec w otwór i namacał coś twardego. Była to kula, uwiązła pod kością; przygodny weterynarz póty wiercił, aż zdołał ją wydobyć. Przyciskała zapewne swój nerwów, wprowadzając ból straszny, albowiem storo tylko wypadła, biedne zwierzę doznało ulgi natychmiastowej. Rama przyłożył trąbę do rany, wciągnął krew, wypłuł ją; ponawiał ten manewr trzykrotnie, poczem trąbę pogłaskał po twarzy ręką kapitana, jak gdyby mu dziękował. Mahout był uszczęśliwiony. Oświadczył, że

Na to, ażeby uprawiali politykę, lecz na to, ażeby sumiennie spełniać obowiązki bez względu na to, czy wieje taki albo inny wiatr polityczny.

Czy więc nauczyciele są na to, ażeby uprawiać politykę w szkole? Czego się można zresztą spodziewać po nauczycielu, który zerze u rządu o zapomogi, ażeby dzieci tem lepiej germanizować? Taki nauczyciel nie jest najpierw nauczycielem z powołania, bo gdyby nim był, to pracowałby dla swych dzieci ze serca, a nie dla pieniędzy. Taki nauczyciel dzieci na chwałę Bogu a ludziom na pożytek nie wychowa. Następnie, jak to musi wyglądać z sumieniem takiego nauczyciela, który dla p... d... ma m... o... y pragnie dzieci polskie, pieczy jego powierzone, tem lepiej germanizować! Korespondencya tego urzędnika była napisana z takim natręctwem, że to się nawet takiej polakożerczej gazecie, jak „Pos. Zeitung“ nie podobalo i takowa napisała: „Tak, tak, bez zapłaty i djabeł nie chce tańcować!“

Rząd pruski rozdziela owych kilkaset tysięcy marek zapomogi prawie między samych swych urzędników. Pragnie widocznie zasłużyć sobie w oczach tych panów na większą jeszcze wdzięczność, i pragnie ich tem samem tem więcej zobowiązać do szerzenia germanizacji w stronach polskich. Ciekawi byłibyśmy się także dowiedzieć, czy pomiędzy tymi urzędnikami są też katolicy niemieccy? Pownie, że nie, bo rządowi pruskiemu miłszy jest protestant, jak katolik, najpierw dla tego, że niemiec protestant jest zagorzalszym Niemcem od katolika, następnie, że rządowi chodzi o protestantyzowanie okolic polskich.

W każdym razie mamy tu znowu nowy dowód, że rząd pruski mierzy obywateli Polaków i obywateli Niemców dwojaką miarą. Niemcy mogą swój język pielęgnować wszędzie, Polakom tego nie tylko nie wolno, ale nie ma być im nawet wolno na własnej swej ziemi, która kiedyś do nich należała, porośnięć Polakami. Rząd pruski przeznaczył już dawniej 200 milionów marek na wykupywanie ziemi polskiej z rąk niemieckich, ażeby Polaków pozbawić własności, obecnie podwyższa rokrocznie fundusze, ażeby obok ziemi odbierać im to, jeszcze, co im pozostało, to jest język polski.

Dzięki Bogu, że mamy konstytucyę, że na podstawie tej konstytucyi nie można nas przynajmniej w sprawach publicznych, niezależnych od urzędów pruskich, tak prześladować, jakby sobie tego życzyło. Inaczej dawno nie byłibyśmy może mieli i naszych Towarzystw polskich i naszych gazet polskich. Władze

teraz jego słoń może biegać równie szybko, jak przed skaleczeniem.

Panie — rzekł fakir. — ratując to szlachetne zwierzę, przywiązałeś je do siebie nazawsze. Będzie ci przyjacielem wiernym jak pies. Dalej zaczynał świtać.

„Bez Szelaga“ i pani Klaudia nie zapomnieli przeraźliwego hałasu, który ich doleciał przed pół godziny, a po którym nastąpiła cisza grobowa. Oboje jednomyślnie postanowili udać się na miejsce przypuszczalnej katastrofy.

Biedny Scindyah już nie żył, Rama musiał wsiąść na swój grabieć jeszcze dwóch marynarzy.

Maryusz i Johnny nie chcieli zająć miejsca pod hudą, obok swego zwierza, mówiąc, że pójdą pieszo, ale „Bez Szelaga“ przeciął dyskusyę.

— Wszak mam prawo rozkazywać tutaj, tak samo jak na jachcie? — zapytał.

— Ma się rozumieć, panie kapitanie — brzmiała odpowiedź.

— A zatem rozkazuję wam usiąść pod hudą.

Usłuchali natychmiast. Przewodnik Scindyah i fakir szli pieszo, przedzignając się, jak węże wśród zarośli. Mimo wielkiego pospiechu, dotarli na miejsce po godzinie dopiero. Przewidywania Europejczyków były, niestety, słuszne. Zdarzyła się istotnie katastrofa kolejowa, tem groźniejsza, że stała się w głębi dżungli, pomiędzy dwoma odległymi stacyami, zdala od wszelkiej pomocy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

pruskie robią co mogą, ażeby utrudnić naszym polskim Towarzystwom ich rozwój, kępają gazeciarnstwo polskie, skamując redaktorów na kary pieniężne i więzienia, zabronić tego jednak nie mogą.

Być może, że nauka, jaką rząd pruski odebrał w parlamencie od postów przy obradach nad nadużyciami pocety poznańskiej, w las nie pójdzie. Przekonał się rząd, że obok hakatystów, którzyby nas chcieli traktować, jak murzynów w Afryce i Chińczyków, są jeszcze inni obywatele niemieccy, którzy nie pozwolą na to, ażeby obok niesprawiedliwości, jaka nam się dzieje na każdym kroku, traktowano nas jeszcze i w życiu publicznem jako ludzi gorszych od obywateli niemieckich.

— Zażyłość hakatystów do wszystkiego, co polskie, zaczyna im odbierać zdrowy rozsądek. W Poznaniu wykrzykiwał sobie na Starym Rynku jakiś szewc pewnej niedzieli: „Niech żyje Polska! niech żyje Kościuszko!“ Być może, że ten wesoty człowiek dokupił sobie jeszcze odwagi w kieliszku. Dość, że publiczność, nie upatrując w okrzykach nic złego, zaczęła się szewcem bawić. Nie trwa długo, a tu przyboczny „blat“ fabrykanta armat Kruppa w Essen napisał, że w Poznaniu gotuje się rewolucyę, że trzeba Poznań otoczyć wałem, zatoczyć na nim armaty, i strzelać do Polaków rewolucjonistów. I cóż się pokazało? Otóż owym szewcem był Niemiec, który po polsku wcale nie umie, nauczył się jeno powyższych dwóch wykrzykników na pamięć jak papuga i popisywał się nimi.

Jeżeli p. Krupp radzi zataczać armaty, to może chciałby się na Polakach rowolucjonistach tak dorobić, jak nauczyciel germanizator na dzieciach polskich, za których germanizowanie domaga się od rządu wynagrodzenia z funduszy, na germanizowanie Polaków przeznaczonych.

„Gazeta Opolska“ napisała z powodu 200 letniego jubileuszu niemieckiego, że Niemcy nie mają powodu z nazwy swej się szczycić, bo państwo niemieckie ulepiono z mostwa rozmaitych krajów, zabranych czy to przez króla Fryderyka, zwanego Starym Frycem, czy też przez Bismarcka. To się naturalnie okropnie nie podobało masonskiej „Kattowitzer Ztg.“. Prześlomażywszy cały artykuł, napisała, że artykuł ten, to głupstwo. — Wyraz „głupstwo“ jest u „Kattowitzer Zeitung“, to samo co „nieprawda“. Posługuje się nim dla tego, że nie chciałaby powiedzieć, że „Gazeta Opolska“ powiedziała nieprawdę — boć czy się tam Prusacy ganią, czy nie, prawdą jest, że państwo pruskie samo w sobie składa się tylko z małej prowincyi brandenburskiej, a reszta, to za rane prowincye — nie chciałaby zaś przyznać, że „Gazeta Opolska“ pisała prawdę. A więc wyraz „głupstwo“ może być dla „Kattowiczerki“ najmądrzejszym wynalazkiem, bo nad „głupstwem“ nie potrzeba się długo zastanawiać. „Kattowitzer Zeitung“ w głupstwach chętnie się zresztą kocha, zwłaszcza wtedy, gdy może o Polakach największe głupstwa pleść.

Takiem głupstwem jest też wynalazek „Kattowiczerki“, że poseł p. Strzoda to wróg oświaty i nauczycieli. Gdyby to powiedziała poważniejsza gazeta, toby wyborcy p. Strzody, pomiędzy którymi było wiele Niemców-katolików, mogli uważać to za obrazę siebie i p. Strzody, ale „Kattowiczerce“ można to już w dobroci serca przebaczyć. Ona nie wie, co czyni. — Przy tej sposobności, nadmieniamy tylko, że p. Strzoda jest jednym z tych dzielnych posłów naszych, którzy z ludu wyszli i dla niego rzetelnie pracują, panom zaś i rządowi tylko wtedy się kłaniają, gdy to polskiemu ludowi na Górnym Ślązku na pożytek wyjść może.

## Wojna w Afryce.

Różne gazety donoszą, że lord Kitzener zostanie z Afryki odwołany, jego zaś miejsce jako przywódcy armii angielskiej zajmie generał Ewellin Wood.

Równocześnie obiegają pogłoski, że Burowie pojмали lorda Kitzenera do niewoli. Gdyby to było prawdą, to chyba wojna musiałaby się skończyć zwycięstwem Burów, bo Anglię cięższych generałów od lorda Roberta i lorda Kitzenera nie mają.

Podług najwiśszych wiadomości nie dostał

się lord Kitzener do niewoli, nie ma to jednak do tego brakowało. Pragnął pewnego pięknego dnia w pobliżu miasta Middleburga w otoczeniu małego tylko oddziału wojska obejrzeć sobie okolicę. Był jednak na tyle ostrożny, że wysłał najpierw maszynę, którą Burowie przychwycili, i która Kitzenera o niebezpieczeństwie ostrzegła. Burowie rozpoczęli ogień, ale byli za słabi, ażeby oddział Kitzenera rozbić. Kitzener zresztą zbiera na gwałt wojską i pragnie wydać generałowi Bocię wielką bitwę. Burowie się również zewsząd zbierają i są przygotowani do walki.

## Co tam słyhać w świecie.

— Cesarz niemiecki, Wilhelm, skończył 27 stycznia 42 lata. Gazety piszą, że daleki ten, aczkolwiek smartwiony śmiercią swej babki, królowej angielskiej, obchodził w jak najlepszym zdrowiu i świeżości umysłu. Cesarz żyje też bardzo regularnie, o ile mu na to jego dostojna godność pozwala, bywa dużo na świeżem powietrzu, i wyjeżdża, o ile mu czas pozwala, rokrocznie na kilka miesięcy w góry, zwłaszcza w góry norwęgskie. Spodziewać się należy, że przy takim oszczędzaniu się dłużyje późnej starości.

— Ministrowi oświaty wyszczonono w tym roku na cele oświaty 145 152 437 marek, 5 1/2 miliona przeszło więcej, jak w roku poprzednim. Z tego zatrzyma samo ministerstwo przeszło 1 1/4 miliona, czyli blisko 40 tysięcy marek więcej, biskupi katolicy i zakłady biskupie 1 256 299 marek, czyli 503 marek więcej, księża katolicy i kościoły otrzymają 1 363 017 marek czyli 1909 marek mniej, „alkatolicy“ księża z czasów kulturkamfu 54 000 marek, czyli 6 000 marek więcej, uniwersytety (najwyższe szkoły) przeszło 10 1/2 miliona marek, blisko 1/3 miliona marek więcej, wyższe szkoły przeszło 18 milionów, czyli przeszło 665 tysięcy marek więcej, szkoły elementarne 85 1/4 miliona marek, czyli 3 miliony 190 tysięcy marek przeszło więcej itd.

A więc na szkoły wyszczonono kilka milionów w marek więcej, dla księży „starekatolickich“, oderwanych od kościoła katolickiego, którzy pobierali w zeszłym roku tylko 48 000 marek, wyszczonono 6000 marek więcej; księża katolicy za to dostaną 1909 marek mniej, biskupi zaś tylko 503 marki więcej.

Wszystko zatem rząd popiera, nawet starekatolików, tylko nie to, co się nazywa katolickiem, co stoi mocno przy Rzymie.

— Właściciel firmy Cezar Wollheim, radzca handlowy Arnold, nie chce więcej pobierać węgla z kopalń rządowych, a to z tego powodu, że minister powiedział raz, że przysaje, iż handlarze wielcy ceny węgla przedrażają, ale że ci handlarze są koniecznym stem, którego się usunąć nie da. To się panu Arnoldowi nie podobalo. Byłoby bardzo debrze, gdyby minister węgla handlarzem więcej nie oddawał, lecz sprzedawał wprost publiczności. Radzca Arnold nie gadałby tak mądrze, gdyby wielkich milionów marek, których na wysokich cenach węgla się dorobił, nie miał już w kieszeni. On to był w części winien, że ceny węgla poszły tak niestęchaniem w górę.

— Król angielski zamianował cesarza Wilhelma feldmarszałkiem armii angielskiej za dowody szczerego przywiązania dla smartej matki króla. Oprócz tego obdarzył go najwzwyższym orderem angielskim.

— Niemcy przymilają się Francuzom coraz więcej. W niedzielę urządził niemiecki poseł przy dworze francuskim wielki obiad z okazji urodzin cesarskich i miał mowę, w której powiedział, że cesarz Wilhelm cieszy się meżem wielkimi zdobyciami, które w czasie jego panowania zdobyły sobie Niemcy w pokoju i zgodzie z innymi państwami, i które się przyczyniły do tego, że tak Francya jak Niemcy mogły poświęcić się wykonaniu wielkich cywilizacyjnych zadań.

Rosya. W swych debrach w powiecie saratowskim w Rosyi zmarł feldmarszałek rosyjski Harko, który był dawniej saradzcą Królestwa Polskiego i w okropny sposób Polaków prześladował.

Francya. Ojciec św. protestuje ciągle przeciwko wyjątkowemu prawem, jakie masonski rząd francuski kuje na sakony katolickie. Dsienicki francuski donoszą, że poseł francuski

miął w tych dniach rozmowę z Papieżem. Podczas tej rozmowy oświadczył Papież, że pod żadnym warunkiem nie może się zgodzić na te wyjątkowe prawa. Jeżeli rząd francuski mimo to będzie chciał obstawać przy swoim, to może się doczekać zupełnego zerwania stosunków pomiędzy Stolicą Apostolską a rządem francuskim. — Czyby i to nie miało wywrzeć wpływu na przewrotny rząd masonski!

— Włochy. W Rawennie umarł arcybiskup, kardynał Galeati. Kolegium kardynałów składa się teraz tylko z 55 członków. Ponieważ ma ich być 72, więc pewnie Ojciec święty w najbliższym czasie zamianuje nowych kardynałów.

— Anglia. O życiu zmarłej królowej angielskiej rozpisyują się gazety bardzo wiele, jak to się zwykle dzieje po śmierci każdej wielkiej osoby. Toć i o Blismarku dużo było mowy, a i nasze polskie gazety musiały o nim pisać, bo każdy chciał poznać żywot człowieka, z którego Niemcy byli dumą, bo im pomógł zabrać dużo krajów i ludów i pomógł wygrać francuską wojnę.

Otóż królowa angielska panowała 63 lata. Gdy obejmowała tron, liczyła zaledwie 18 lat. Było to w czerwcu 1837 roku. Młodzianka królowa spała jeszcze, gdy wysocy urzędnicy państwowi, pomiędzy nimi arcybiskup z Kanterbury, kazali ją zbudzić, ażeby jej obwieścić, że została królową. Zbudzona, wyszła do gości w białej rannej szacie, z rozpuszczonymi włosami i bosoimi nóżkami, pospiesznie wsuniętymi w pantofelki. Stanowczym krokiem podszła ku arcybiskupowi, mówiąc: „Królowa prosi o modlitwę do Boga, ażeby otoczył opieką jej pierwsze kroki w nowym zawodzie.“ Angliści, którzy dotąd mieliższych, rozwiozłych królów, usłyszawszy te słowa, całą duszą pokochali młodą królową. Gdy następnego dnia drobna, smukła osóбка królowej ukazała się na balkonie, tłum ludzi wpadł w nieopisany, radosny zapał: „Piękna jak anioł, a kłaniać się umie, jakby już 20 lat siedziała na tronie!“ Po uroczystościach weselnych nie oddała się radosnym marzeniom, lecz uprosiła sobie dwie godziny dla spędzenia tychże na modlitwie.

Małżeństwo jej z księciem Albertem kobursko-gotajskim było zawianem z prawdziwej miłości. Było też to małżeństwo prawdziwie wzorowe. Rozwiożłość, jaka panowała na dworze angielskim, zniknęła. Królowa była też królową w całym znaczeniu tego wyrazu. Nie tylko to, co uchwalili jej ministrowie, podpisywała, lecz sama o wszystkim musiała być powiadamią i aurowo gromiła ministrów, gdy zrobili coś na własną rękę, nie spytawszy jej poprzednio o radę. Otaczała się też ludźmi, którzy szczerze dla swej ojczyzny pracowali. Ulubieńców nie miała, pochlebców nie cierpiała. Dobro kraju było jej nadewszystko i jeżeli było tego potrzeba, to powoływała do kierownictwa władzą ludzi, którym osobiście nie sprzyjała. Poświęcała więc siebie dla dobra kraju. Dla tego też samożność i bogactwa doszły do wprost niesłychanych rozmiarów. Takiej potęgi, do jakiej Anglia doszła pod panowaniem królowej Wiktorji, nie szanowała, ani jej też nie będzie może już posiadała.

Uporną królowa nie była, przestrzegając pilnie paragrafów krajowych i dla tego cały kraj ją czcił i szanował. Król angielski nie ma tej władzy, co naprzykład cesarz niemiecki a jednak ministrowie angielscy, choć nie potrzebowali, zasięgali prawie zawsze jej rady.

Dla katolickich Irlandczyków, którzy zamieszkują osobną wyspę, była jednak niesprawiedliwą. Irlandczycy, których ziemia spoczywa prawie wyłącznie w rękach wielkich właścicieli angielskich, byli i są okropnie wyzyskiwani. Parlament jednak angielski, ani też królowa nie chcieli biednemu ludowi ulżyć. Ustawiczone powtarzające się klęski głodu, zbrojne powstania, liczne wyroki śmierci ogromnie wyniszczyły kraj. Ludność też zmniejsza się bardzo i wędruje do Ameryki.

Jako królowa pobierała królowa angielska rocznie 7 mil. 700 tys. marek myta. Jestto dużo pieniędzy, ale mimo to o połowę mniej od naszego cesarza niemieckiego, który pobiera rocznie przeszło 15 milionów marek.

Przemówienie króla Edwarda brzmi: „Nigdy nie mógłbym do was przemawiać w bardziej bolesnych okolicznościach, niż dziś, bo smutno jest mi ostatecznie wam śmierć mojej najdroższej matki, królowej. Wiem, jak ciężko cauje

się dotknięty tym ciosem nie tylko naród angielski, ale nawet — rzec mogę — świat cały. Nie potrzebuje zapewnić, iż będę się starał, rządząc, wstępować w ślady mej matki.“

Na pogrzebie królowej będzie oprócz cesarza niemieckiego cesarz rosyjski z żoną i królowie grecki i belgijski. Inne państwa każą się zastąpić przez swych posłów.

Nowy król ogłoszony został jako taki wśród wspaniałych ceremonii. O godz. 8 rano wyruszyli grenadyerzy z czarno zwiniętymi sztandarami przed pałac St. James, którego balkon obity był czerwonym sukmem. Tłumy publiczności zapętały przyległe ulice. Wszyscy pojawili się w żałobie. O godz. 9 oficerowie ogłosili przybycie generalnego sztabu. Wszystkich oczy zwróciły się na balkon, gdzie czterej heroldowie w towarzystwie ośmiu trębaczy w wspaniałych średniowiecznych strojach zajęli miejsca. Za nimi wszedł dziedziczny lord marszałek książe Norfolk i najwyżsi dygnitarze. Na znak, dany przez księcia Norfolk, trębacze na srebrnych trąbach wygrali fanfarę, poczem wystąpił najstarszy herold i wśród ogólnej ciszy odczytał odezwę w języku staro-angielskim. Podczas czytania publiczność obnażyła głowy. Herold skończywszy zawołał: Niech Bóg zochowa króla! Publiczność powtórzyła ten okrzyk.

— W Hiszpanii pod miastem San Sebastian zatonął wśród okropnej burzy łódź i 21 rybaków znalazło śmierek w nurtach wody.

— W Hiszpanii na dworze królewskim zachodzą jakieś tajemnicze sprawy, których sobie na razie nikt nie umie wytkomaczyć. Otóż zakazano pewnego dnia strzelać dozorcóm w parku królewskim. Rozkaz ten stoi podobno w związku z wystrzałem, który padł kilka dni przedtem, gdy król przechadzał się po parku. O mało nie stało się wówczas nieszczęście. W ubiegły czwartek po południu umarł nagle nauczyciel króla, generał Sanchez. — Trudno się tu czegoś domyślić. To jedno zdaje się być pewnem, że na dworze króla jest człowiek, albo nawet szereg ludzi, złożone z kilku osób, które szkodzą z rozmysłem rodzinie królewskiej.

— W Chinach w prowincji Szansi, w której przebywa obecnie cesarz chiński, panuje okropny głód. Umierają tysiące ludzi. Dwóch wielkich dostojników chińskich, którzy w straszny sposób chrześcijan prześladowali, stracono. Słynny Lihungczang, który prowadzi z postami układy pokojowe, jest podobno tak ciężko chory, że obawiają się śmierci jego.

## Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 30 Stycznia 1901.

— Szanownym członkom Towarzystwa naszego w Raciborzu zwracamy uwagę, że kolko śpiewu będzie miało swą przyszłą lekcję w piątek o zwykłym czasie na sali p. Schulza.

— Raz jeszcze przypominamy szanownym członkom banku naszego o zebraniu, które odbędzie się w sobotę dnia 2 lutego o 4 godzinie po południu na sali pana Schulza (dawnej E. Beyera).

— Jakiemś biednemu robotnikowi galicyjskiemu skradziono z kieszeni na tutajszym dworcu 110 guldenów, około 150 marek. Aresztowano już osobę, która w wagonie obok owego robotnika siedziała.

— Za twoje myto, kijem cię obito. Tak mogła powiedzieć pewna gospodyni tutajszego hotelu, do której się zgłosił jakiś wygłodzony podróżny. Gospodyni Elliotowa się nad biedakiem, dała mu się najęść, gdy się jednak na chwilę oddaliła, znikł wędrowny, a z nim razem pewna ilość kiełbas i kilka funtów szynki.

— Prawo o rewidowaniu mięsa. Ponieważ wiele listów o rewidowaniu mięsa nam nadają, dla tego objaśniamy jeszcze raz, że nowa ustawa o rewidowaniu mięsa nie dotyczy rewidowania świń, czy są trychinowate. Jest więc dwojakie prawo, pierwsze przepisuje, że jeżeli się świnie, cielęta, owce i kozy jedynie dla własnego użytku zabija, nie potrzeba przed i po zabiciu kazać rewidować, gdy zarazliwej choroby ani przed ani po zabiciu nie było można rozpoznać. Inne prawo jednak przepisuje, że świnie po zabiciu trzeba kazać rewidować, czy nie mają trychin.

Świnie po zabiciu muszą być rewidowane, lecz jedynie dla tego, czy trychin nie mają. Kto by nie kazał rewidować, podpada karze.

— Tegoroczne manewry 6. korpusu armii niemieckiej odbędą się w okolicach Gliwice, Rybnika i Raciborza.

— Prawo wywłaszczenia. Przy budowie kolei i kolejek zdarza się, że posiadziciele muszą odstąpić kawał gruntu, choć się nie ujednoli względem ceny. Posiedziciele się skarżą nieraz w takich wypadkach na bezprawia, jakie im się dzieje.

Zwracamy uwagę, że według prawa wolno budującym kolej zabrać grunt, jeżeli zostało przez rząd udzielone prawo wywłaszczenia (Enteignungsrecht) i prawo trwałego tymczasowego zabrania gruntu. Na mocy ostatniego prawa mogą nawet budować kolej na gruncie, który jeszcze nie odkupili.

Przy sprzedaży gruntu radzimy zawsze wyznaczyć piśmiennie czas, w którym cena ma być zapłaconą, aby posiadziciele nie potrzebowali na zapłatę czekać całe lata.

— Granice do Królestwa Polskiego w powiatach inowrocławskim i strzelińskim zamknięto, a to z obawy, ażeby zaraziła czarna ospa, która w Królestwie ogromnie grasuje, nie rozpowszechniła się i w Prusach.

— W Gliwicach poszedł pewien młody człowiek na farę zameldować ślub. W kancelaryi siedziało dwóch starszych mężczyzn. Młodszy przemawia po niemiecku, żąda jednak ślubu w polskim języku. Urzędnik mu dogaduje, jak pisze „Katolik“, ażeby wziął ślub niemiecki. Gdy zaś kawaler obstał słusznie przy swoim, wpada pan urzędnik na niego słowami: „Czy Pan sięgnie wstydzi? Taki młody człowiek, a żąda ślubu w polskim języku?“

Ślub mimo to odbył się w polskim języku. Sława owemu kawalerowi, że miał odwagę ślubu w polskim języku żądać i obstać przy nim. Księdzu proboszczowi gliwickiemu można za dać dobrą radę, ażeby urzędnikowi hakatyście porządnie natart uszu. Kościół nie jest służką germanizacji, bo on w pierwszym rzędzie jest katolicki, zaś jako katolicki nie pyta, czy kto Niemiec czy Polak, tylko udziela Sakramentu świętego w języku ojczystym każdego, bo tylko w tym języku można Sakrament święty jak najgodniej przyjąć. Jeżeli ów urzędnik pojedzie do Galicji i tam będzie pragnął się spowiadać grzechów swych, to kapłan polski jak najchętniej wypowiada go w niemieckim języku, jako jego ojczystym i nie będzie go przymuszał, ażeby spowiadał się po polsku.

— W Szarleju pod Bytomiem chciał jakiś hajer po ukończeniu szychty przygotować dynamit i kapszon. Prawdopodobnie nie obchodził się dość ostrożnie, dynamit bowiem eksplodował i rozzerwał hajera na sztuki.

## NADESLANO.

Szanownym czytelnikom zwracamy uwagę na ogłoszenia p. Louis Rosenthala z Raciborza, posiadającego handel nasion, zboża, mąki i krupów, który skupuje także i sprzedaje zboża i zaopatrzony jest we wszelkie nasiona na zasiewy. Zwracamy szczególną uwagę szanownych odbiorców na jego 2 ogłoszenia.

## Destylacja Hermann Goldberga,

Racibórz, ul. Odrzańska 6

poleca się jako najlepsze i najtańsze źródło do zakupu

rumu Jamaica, koniaku,  
najlepszych dubeltowych likierów, pojedynczych likierów,  
win, żytniówki itd.

Na wesola i chrzciny odstępują po nadzwyczaj umiarkowanych cenach.

## Chłopiec,

pragnący wyuczyć się piekarstwa, może na Wielkanoc zgłosić się.

## V. Bennek,

mistrz piekarski, Racibórz,  
ulica Długa 55.

Prämiirt auf 24 Welt- und Industrie-Ausstellungen.



# Underberg-Boonekamp

Devise: **Semper idem,**

Fabrikation alleiniges streng gewahrtes Geheimniss der Firma:

## H. UNDERBERG-ALBRECHT

Hoflieferant Seiner Majestät des Kaisers und Königs Wilhelm II.

am Rathhause in **RHEINBERG** am Niederrhein.

Gegründet 1846. FABRIK-MARKE. Gegründet 1846.

### Anerkannt bester Bitterlikör!

Aromatisch wohlschmeckend ein ebenso angenehmes wie wohlthuetendes Getränk. Auf der Reise, im Manöver, auf der Jagd besonders zu empfehlen. Bei Magenverstimmungen, Verdauungsstörungen, Appetitlosigkeit etc. von vorzüglichster Wirkung. Ein Theelöffel Underberg-Boonekamp in einem Glase Zucker- oder Selterswasser giebt eine durststillende, vortrefliche Limonade.

Unentbehrlich für jede Familie!

Man verlange ausdrücklich: **Underberg-Boonekamp.**

### Nie obraz ks Kneippa, nie plomby

gwarantują za dobroć jakiegos towaru.

### Badajcie a sądzcie,

wtedy będzie przekonaniem wszystkich, że

### niedościgła

jest

### Kaisera kawa słodowa

funt tylko 25 fen.

### Kaisera skład kawy

największy importowy interes kawy w Niemczech

[w bezpośrednim stosunku z odbiorcami.]

W Raciborzu: Długa ulica num 8.

Nowa ulica „ 5.

Odrzańska ul. „ 25.

## Leopold Herzog,

Racibórz, ulica Opawska 53

naprzeciw ulicy Karnej (Strafanstaltstr.)

poleca świeżo palone kawy w rozmaitych gatunkach. Wielkie piękne rodzyńki funt 35 fen., bośniackie śliwki po 20, 25 i 30 fen., najlepsze tureckie powidła funt 25 fen., suszone jabłka po 40 i 50 fen., twarde mydło po 25 i 28 fen. Amerykański petrolej. Dalej polecam dobre cygary w kistach po 25, 50 i 100 sztuk po rozmaitych cenach. Wszystkie gatunki papierosów z prastarych fabryk papierosów Laferme i Spl. Macedonia Drezno.

### Na zasiew

polecam się panom posiadaczom gruntów Raciborza i okolicy do

### zakupów i sprzedaży

także i zboża.

Bardzo rzetelnie! Bardzo rzetelnie!

### Louis Rosenthal,

RACIBÓRZ,

Handel nasion, zboża, mąki i krupów.

### LUDWIK HELLEBRANDT,

Ul. Długa 14. Racibórz, róg ul. Browarowej, sklep wyrobów manufakturowych, sułna, płótna, chust i jedwabiu.

Manowicie zwracam uwagę na mój wielki **zapas sztofów na ubrania męskie** po znacznych tanich cenach.

Na życzenie wykonuje się ubrania a podług miary.

Kto pragnie **wielkie**, rządownie **wygrane** sięgnąć, zagwarant. przy małym ryzyku, wynoszącym 4 marki, ten niech bierze udział w nabywaniu papierów wartościowych. Należy żądać prospekty przez Th Klotz, Frankfurt n. M. Nr. 100.

### Chłopca

do posyłek i nakładania gazety poszukuje natychmiast

Administracya

„NOWIN RACIBORSKICH“.

### UCZNIA,

do handlu kolonialnego zaraz lub od 1 kwietnia przyjście

### ROZPEK,

handel kolonialny w Rybniku.

### 100 000 marek

wygrać można za 2 marki. Prospekt bezpłatnie przez Fr. Prüve, Hannover Nr. 169.

### Soktysostwo Kraskowice

(w księdze gruntów Wielkie Gorzyce, strona num. 117) z 66.866 ha, (około 20 jutrzyn dobrych łąk włącznie), dom mieszkalny, wielki spichrz, stajnie, obory, stodoła, dom dla czeladzi, będzie dnia 7 lutego 1901 rano o godz. 10 sprzedane w drodze przymusowej sprzedaży w budynku raciborskiego sądu okręgowego, izba 26. Cena zakupu wynosiła przed 2 laty 74000 marek

### Sledzie opiekane BYDLINKI

### sledzie marynowane

sztuka 5 fen.

### sledzie wedzone

sztuka 5 fen.

### sledzie słone

sztuka 5 fen.

### migdły (mandle)

60 fen.

poleca

### E. Schlesinger,

Racibórz, ul. Odrzańska 31

### Na wesola

polecam moje znane z do broci LIKIERY i dobre WINO po 35, 40 i 50 fen.

Cwiartka dobrego piwa 4 marki.

Drzewka wypożyczam bez fantu.

### Max Böhm,

fabryka likierów, RACIBÓRZ, ul. Odrzańska.

Listy chrześne z polskimi napisami, poczwasy od 20 fen. do najodborniejszych, poleca Wyd. „Nowin Raciborskich“.

Dom Brzezie pod Raciborzem

sprzedaje:

słone, plewy, marchew na paszę, ćwikle na paszę i kartofle na paszę.